

Ks. Franciszek Placzek

## KSIĄDZ PROFESOR DR JERZY LANGMAN (1903—1982)

Archeologia chrześcijańska i historia sztuki kościelnej w Polsce poniosły ogromną stratę. Z grona profesorów Papieskiego Wydziału Teologicznego w Krakowie odszedł na zawsze ks. prof. dr Jerzy Maria Langman.

Urodzony dnia 31 VII 1903 w Krakowie, był synem artysty rzeźbiarza Zygmunta Langmana i Heleny z domu Schweiger. Po ukończeniu szkoły średniej pracował początkowo jako nauczyciel na Górnym Śląsku biorąc czynny udział w pracy społecznej w okresie plebiscytu. Następnie został zaangażowany jako kustosz do Muzeum Śląskiego w Katowicach i równocześnie zapisał się na Wydział Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego. W Muzeum Śląskim zaczął organizować dział etnograficzny, a w r. 1931 przygotował i urządził tam dwie wystawy: sztukę religijną i dzieł malarza Juliana Fałata. W tym też okresie opublikował swoją pierwszą rozprawkę *O polskiej rzeźbie religijnej*, która ukazała się w zbiorowej pracy pt. *O polskiej sztuce religijnej*, pod jego redakcją.

Z kolei objął Langman pracę jako kierownik programowy w rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach, ale w dalszym ciągu ogłaszał artykuły na tematy religijnej sztuki śląskiej i etnografii. Krótko przed wybuchem II wojny światowej zamieszkał w Warszawie, gdzie w Polskim Radio powierzono mu stanowisko prowadzącego ogólnopolskie audycje religijne. W związku z tym wyjeżdżał kilka razy do Rzymu, skąd przekazywał jako spiker relacje z uroczystości, jakie odbywały się w Watykanie, jak np. w r. 1938 kanonizacja św. Andrzeja Boboli czy w r. 1939 pogrzeb papieża Piusa XI i wybór Piusa XII. Ostatnią audycję w Warszawie prowadził już pośród huku spadających bomb hitlerowskich.

Aresztowany w pierwszych miesiącach wojny, Jerzy Langman przez kilka lat okupacji przeżywał gehennę koncentracyjnych obozów zagłady w Mauthausen-Gusen i Berlstaedt. Po wyzwoleniu 23 IV 1945 przebywał chwilowo w Würzburgu i w Paryżu, gdzie ciężko chorował; stamtąd wyjechał do Rzymu i tu rozpoczął studia teologiczne. Straszliwe przeżycia obozowe pozostawiły niezatarty ślad w jego pamięci, co znalazło wyraz w jego książce wspomnieniowej.

Już podczas studiów rzymskich kilka razy przebywał Langman w Kraju. W roku 1947 uwieńczył swe studia, rozpoczęte na Uniwersytecie Jagiellońskim przed wojną, doktoratem za pracę *Kościół św. Michala i Józefa w Krakowie*. Promował się u prof. A. Bochnaka i prof. V. Molęgo. Na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Religijnej, która została zorganizowana w Rzymie w r. 1950 z okazji Roku Świętego, przygotował i urządził dział polski.

Historią sztuki interesował się ks. dr Langman już przed wojną. Wspomniano już o jego poczynaniach w tym kierunku w czasie pobytu na Śląsku i pracy w Muzeum Śląskim. Tu należy zaznaczyć, że wiele lat swego życia poświęcił badaniom twórczości swego ojca, artysty rzeźbiarza Zygmunta Langmana, autora licznych posągów w bazylice Mariackiej w Krakowie. Zajmował się też rzeźbami w katedrach: tarnowskiej i przemyskiej, w kościele w Wadowicach oraz w innych kościołach w Kraju. Pozostawił w rękopisie obszerną monografię poświęconą ojcu, ale obejmującą też dzieje polskiej rzeźby i jej twórców z przełomu XIX i XX w.

Napisał on również monografię pt. *O rzeźbie T. O. Sosnowskiego*, którego prace gromadził i wykupywał. Niektóre rozdziały tej monografii ukazały się już w różnych czasopismach.

Wyniki swych badań tak o ojcu, jak i o T. O. Sosnowskim przedstawił na posiedzeniach Komisji Teorii Historii Sztuki w Polskiej Akademii Nauk w Krakowie.

Teologię studiował Langman na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. W roku 1951 otrzymał tu licencjat, a w tym samym roku przyjął święcenia kapłańskie (wcześniej pierwszych święceń udzielił mu w swej prywatnej kaplicy ks. kardynał Adam Sapieha).

Drugi doktorat — z archeologii chrześcijańskiej otrzymał ks. dr Langman w Papieskim Instytucie Archeologii Chrześcijańskiej w Rzymie, na podstawie pracy *Catalogo delle rappresentanti il Buon Pastore*. Promotorem był prof. dr Luciano de Bruyne.

W latach 1960—1970 wykładał ks. prof. dr Langman archeologię chrześcijańską na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza (Angelicum) w Rzymie, a od r. 1970 do 1978 prowadził działalność pedagogiczną na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie.

Dziedzina, która interesowała Zmarłego ks. Profesora szczególnie, była sztuka sepulkralna okresu starochrześcijańskiego. Był on prawdziwym i niepospolitym znawcą katakumb i bazylik rzymskich. Stwierdził, że katakumby w momencie powstawania miały pełnić rolę nekropolii, ale z czasem chrześcijanie, nie uznawani za pełnoprawnych obywateli rzymskich i w sposób okrutny prześladowani, zmuszeni byli ukrywać się i oficjalnie mogli występować tylko jako bractwo pogrzebowe biedaków. W związku z tym musieli również swoje zgromadzenia liturgiczne przenieść w obręb katakumb i tu odprawiać nabożeństwa.

W przeciwieństwie do innych uczonych, którzy w katakumbach doszukiwali się śladów świątyń czy bazylik i sądzili, że sztuka chrześcijańska musiała być dostosowana do atmosfery świątyni bożej — ks. Langman reprezentuje pogląd, iż „sztuka chrześcijańska była religią”, a jej wymowa „jest wyłącznie natury symbolicznej”, ponieważ „sztuka opiera się na kulcie, kult spoczywa na dogmacie, a każdy dogmat Kościoła ma charakter symboliczny”.

Stwierdził też ks. prof. Langman, że chrześcijanie początkowo zachowywali pogański obrządek pogrzebowy oraz wielką cześć dla zmarłych. Podobnie jak Rzymianie odprawiali na grobie zmarłego nabożeństwa memorialne połączone z uczcą, miejsce jego spoczynku uważali za *locus sacer*, a znieważenie tego miejsca było dla nich świętokradztwem. Należy jednak zaznaczyć, że z czasem w chrześcijaństwie pogląd na *violatio sepulcri* uległ pewnej zmianie w związku z przenoszeniem szczątków świętych czy męczenników jako relikwii na ołtarze Pańskie.

Na podstawie badań prowadzonych nad grobami rzymskimi, ks. Langman doszedł do wniosku, że „w religii pogańskiej rzymskiej nie było teologii ani systemu filozoficznego uporządkowanego i rozstrzygającego wątpliwości”. Równocześnie uzyskał on dane dotyczące bóstw opiekuńczych zmarłych (*manes*) oraz kar za *violatio sepulcri*. Natomiast badając napisy nagrobkowe stwierdził, że nagrobki chrześcijańskie od początku oznaczane były innymi niż pogańskie napisami i znakami, w których jednak utrzymywała się pewna jak gdyby ciągłość tradycji starożytnych. Napisy owe bowiem przybierając nową formę o chrześcijańskiej treści, przetrwały nawet długie wieki. Można to wykazać na przykładzie chociażby znaku *DOM*, jaki często widzimy na nagrobkach naszych cmentarzy; a przecież napis ten wywodzi się ze starorzymskiego *Diis Manibus Sacrum*, w skrócie *DM*, umieszczanego z zasady na nagrobkach pogańskich Rzymian. W czasach Odrodzenia napis przybrał formę *Deo Optimo Maximo* i mając przecież związek z antykiem w swej chrześcijańskiej treści, przetrwał od starożytności do dni dzisiejszych.

Jako archeolog przyczynił się ks. prof. Langman wielce swoimi odkryciami i publikacjami do poszerzenia wiedzy o starożytności chrześci-

jańskiej. Jemu też zawdzięczamy przybliżenie ogółowi wiernych nie tylko najnowszych osiągnięć z dziedziny archeologii chrześcijańskiej, ale ujawnienie nowych wartości katakumb i zabytków kultury z tego okresu chrześcijaństwa. W wykładach swych — na konkretnych dziełach sztuki starochrześcijańskiej mógł ks. Langman unaocznic słuchaczom diametralną różnicę między wytworem sztuki pogańskiej a istotą nowo powstałej sztuki chrześcijańskiej. Na przykładach grobów i sarkofagów rzymskich wykazywał dowodnie, że sztuka starochrześcijańska, w formie jeszcze niekiedy helleńska, wniosła od pierwszych chwil swego istnienia nowe pierwiastki i nowe wartości do kultury chrześcijańskiej.

Oprócz umiłowania archeologii i sztuki chrześcijańskiej oraz wielu innych bardzo dodatnich cech osobistych, charakteryzował śp. Zmarłego Ks. Profesora wielki patriotyzm, który został mu wszczepiony głęboko jeszcze w domu rodzinnym. Należy tu zaznaczyć, że jego rodzina, a szczególnie ojciec, może się poszczycić piękną kartą patriotyczno-społeczną. Polskość swą podkreślał ks. prof. Langman zawsze bardzo dobitnie. Mógł przecież w latach okupacji uniknąć obozu przez podpisanie volkslisty na podstawie nazwiska, jednak tego nie uczynił. Nawet w swych badaniach naukowych doszukiwał się zawsze związku z Polską. Po odkryciu w bazylice św. Pawła za murami fresku ze św. Feliksem i Adauktem, matychmiast powiązał rzymskie malowidło z Wawelem oraz z Rotundą Najśw. Maryi Panny (czyli Feliksa i Adaukta) i odnotował te spostrzeżenia w jednej ze swych prac.

Był ks. prof. Langman również wytrwałym poszukiwaczem poloników w Rzymie. Śledził tam wszelkie ich ślady i każde swoje w tym zakresie odkrycie skwapliwie publikował.

Przebywając długie lata w Rzymie, zawsze witał Polaków — turystów bardzo serdecznie, niestrudzenie oprowadzał ich po Wiecznym Mieście, jako nieoceniony *cicerone*, udzielając cennych niewyczerpanych komentarzy z wielką erudycją i entuzjazmem. Przez kilka ostatnich lat życia co roku na święta Wielkanocne wyjeżdżał do Konstantynopola i w Adampolu, znanej osadzie polskiej, założonej przez księcia Adama Czartoryskiego w 1835 r. — prowadził rekolekcje i odprawiał Liturgię Wielkiego Tygodnia<sup>1</sup>. O tych wizytach opowiadał profesor uniwersytetu w Konstantynopolu, romanista, opiekun kulturalny Polaków adampolskich, Ludwik Biskupski<sup>2</sup>, u którego ks. prof. Langman zwykle się zatrzymywał. W czasie ostatniej wizyty w Adampolu ks. prof. Langman otrzymał kwaterę u wójta osady, Rosjanina, wyznania prawosławnego, który przez szacunek dla uczonego kaznodziei osobiście brał udział w rekolekcjach i przez cały okres jego pobytu udzielał mu serdecznej gościny. Jak twierdzi prof. Biskupski, ludność Adampola zawsze z radością oczekiwała ks. Langmana i wszyscy mieszkańcy osady brali udział w prowadzonych przez niego rekolekcjach oraz w Triduum paschalnym. Zazwyczaj tam również spędzał on i całe święta Wielkanocne<sup>3</sup>.

Śród wielu prac śp. Zmarłego wymienimy tutaj tylko kilka: *Nieistniejący kościół Śś. Michała i Józefa niegdyś Karmelitów Bosych w Krakowie* (praca doktorska, rkps, cytowana przez W. Tatarzewicza w pracy *Czarny marmur w Krakowie*, Pr. Kom. Hist. Sztuki t. X, Kraków 1952, s. 126); *Rotunda Najśw. Maryi Panny (Feliksa i Adaukta)* (rkps, cyt. tamże, s. 127); *Katakumby Commodilli — Nowe odkrycie w Rzymie* (Tyg.

<sup>1</sup> J. Reymann, *Dzieje duszpasterstwa polskiego nad Bosforem*, „Nasza Przyszłość”, T. 33: 1970 s. 167—189.

<sup>2</sup> L. Biskupski, *Jubileusz duszpasterstwa polskiego w Turcji*, „Tygodnik Powszechny” z dnia 21 lutego 1960.

<sup>3</sup> Za tę informację składam wyrazy podziękowania ks. dr. hab. Janowi Kusłowi, który otrzymał ją osobiście od prof. Biskupskiego w czasie swego pobytu w Konstantynopolu.

Powsz., nr 6 (576) : 1960, s. 3); *Prymicje u św. Pawła za Murami — Dominica in Albis — Rzymskie* (Tyg. Powsz. nr 15 (1159) : 1971, s. 8); *Oczekiwanie (Buchenwald)*, Kraków 1972; *Zmiana pojęć Boga u starożytnych Rzymian i pierwszych chrześcijan rzymskich*, w: *Teologia nauką o Bogu — Kongres teologów polskich* (Kraków 1977, s. 366—367 passim).

Ostatnie miesiące życia spędził ks. prof. dr Langman w Rzymie. Mieszkał przy Via Urbana 20. W rzymskim szpitalu Gemelli śmierć przerwała jego pełne ciężkich doświadczeń, cierpień i niestrudzonej pracy życie. Zmarł dnia 18 I 1982 r. Został pochowany dnia 23 I 1982 r. w Rzymie na cmentarzu Prima Porta, obok swego ukochanego brata Andrzeja, który również na tym cmentarzu spoczywa.

W Krakowie zaś w dniu 29 I 1982 r. w bazylice Najśw. Panny Maryi Mszę św. za spokój duszy śp. Zmarłego odprawił Jego Eminencja ks. Franciszek Kardynał Macharski przy uczestnictwie grona profesorów i alumnów Papieskiego Wydziału Teologicznego.

Kraków

KS. FRANCISZEK PŁACZEK

## R E C E N Z J E

Dom G. OURY et Dom B. ANDRY, *Les Congrès eucharistiques, Lille 1881 — Lourdes 1981, Solesmes 1980*, ss. 251.

Dzieło solesmańskich benedyktynów przedstawia w dwóch częściach narodziny idei kongresów eucharystycznych, ich historię i dokumentację. Część I — historia Kongresów. Jej autorem jest o. Guy Oury. W pierwszych rozdziałach opisuje życie i działalność głównych promotorów tych kongresów, które miały stanowić wyraz publicznego hołdu Eucharystii. Byli nimi przede wszystkim panna Marie-Marthe-Baptistine Tamisier, której później przydano imię Emilie (1834—1910), i Leon Dupont (1797—1879), przykładowy mąż i ojciec rodziny. Charakteryzowała ich głęboka wiara i umiłowanie Najświętszego Sakramentu. „Jezu, proszę żarliwie M. Tamisier, spraw, aby Twoje życie eucharystyczne stało się moim” (s. 20). Dupont był zaś gorliwym organizatorem nocnych adoracji, a także zajmował się dziećmi i dorastającą młodzieżą, przygotowując ich do pierwszej Komunii św. i wdrażając w życie sakramentalne. Na ich duchową formację miało wpływ wielu wybitnych wówczas osób, wśród nich Madeleine-Sophie Barat, założycielka zgromadzenia sióstr du Sacré Coeur, których Tamisier była przez kilka lat wychowanką, ks. Pierre Julien Eymard, wielki czciciel i apostoł Najświętszego Sakramentu oraz O. Chevrier, wychowawca zaniedbanej młodzieży, żarliwy duszpasterz i kolejny kierownik duchowy M. Tamisier, który pomógł jej skryształizować życiowe powołanie. Z obu wymienionymi księżmi był też w kontakcie Dupont. Nie bez głębokiego znaczenia były też ich spotkania ze świętym proboszczem z Ars oraz